

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/niemcy/94883,Niemy-swiadek-dzialan-wojennych-czyli-historia-pewnej-fotografii.html>



Kadr z niemieckiego filmu propagandowego o podboju Polski, 1939 r. Fot. ze zbiorów NAC

ARTYKUŁ

„Niemy świadek” działań wojennych, czyli historia pewnej fotografii

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: STEFAN BIAŁEK 09.09.2022

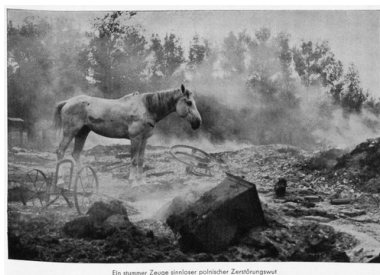
We wrześniu i październiku 1939 r. media niemieckie prześcigały się w peanach wystawiających potęgę Wehrmachtu oraz rzekomy geniusz wodzowski Adolfa Hitlera – „Pierwszego Żołnierza Rzeszy Niemieckiej”. Jednocześnie

starano się obarczyć Polaków winą za zniszczenia wojenne i cierpienia niewinnych istot.

W działalności tej bardzo aktywnie uczestniczył pion propagandowy sił zbrojnych III Rzeszy, współpracujący z Ministerstwem Oświecenia Publicznego i Propagandy, reprezentowany w terenie przez wyspecjalizowane kompanie.

Jedną z licznych publikacji wykorzystujących zdjęcia wykonane i dostarczone zarówno przez wojskowych, jak i cywilnych propagandystów był wydany w Berlinie (1939) album *Mit Hitler in Polen*. Wśród fotografii przedstawiających niemieckich przywódców, oficerów i szeregowych żołnierzy znalazło się w nim zdjęcie wyraźnie odmienne, na wskroś symboliczne i przejmujące zarazem. Ukazuje ono konia maści siwej, stojącego w bliżej nieokreślonym miejscu, na tle widocznych w oddaleniu drzew liściastych, w otoczeniu pełnym chaotycznie rozrzuconych przedmiotów, na pobojowisku lub w pobliżu dogasającego pożaru, na co zdają się wskazywać kłęby dymu unoszące się w powietrzu. Ziemię w wielu miejscach pokrywa jasna powłoka, która może się kojarzyć z popiołem, lecz nie można wykluczyć, że mamy do czynienia z pozostałościami gradu lub wczesnych opadów śniegu. Nie wiadomo, czy zdjęcie wykonano z natury, czy też sytuacja, którą przedstawia została w jakimś stopniu wyreżyserowana w celach propagandowych. W albumie nie podano nazwiska autora zdjęcia.

Według wydawcy albumu, Heinricha Hoffmanna, zniszczenia widoczne na fotografii były efektem działania Polaków, w domyśle – polskich wojsk. Jednoznacznie wynika to z umieszczonego pod zdjęciem tytułu: *Ein stummer Zeuge sinnloser polnischer Zerstörungswut* (pol. Niemy świadek bezsensownej polskiej żądzy niszczenia). Jednak równie dobrze do powstania pogorzelniska lub pobojowiska mogli się przyczynić żołnierze niemieccy. Zdjęcie ukazuje typowe skutki działań wojennych, co stanowi o jego symbolicznej wymowie. Pozbawione propagandowego komentarza może być postrzegane jako potępienie wszelkiej agresji w stosunkach między ludźmi i ukazanie jej tragicznych skutków, których doświadczają także niewinne zwierzęta.



Ein stummer Zeuge sinnloser polnischer Zerstörungswut

***Ein stummer Zeuge sinnloser
polnischer Zerstörungswut (pol.***

**Niemy świadek bezsensownej
polskiej żądzy niszczenia) -
niemieckie zdjęcie propagandowe
z albumu *Hitler in Polen***

W obiektywie propagandy

Trzeba przypomnieć, że Heinrich Hoffmann należał do najbliższych współpracowników Hitlera. Był oficjalnym fotografem zarówno jego, jak i partii, której przewodził – NSDAP (Na marginesie dodajmy, że to właśnie w monachijskim zakładzie fotograficznym Hoffmanna Hitler poznał pracującą tam Evę Braun). Poparcie nazistowskiego przywódcy umożliwiło Hoffmanowi czerpanie ogromnych zysków z publikowania zdjęć własnych i innych autorów, ułatwiało też pozyskanie prominentnych przedstawicieli reżimu do współpracy w działalności wydawniczej. Dość wspomnieć, że wstęp do albumu *Mit Hitler in Polen* napisał szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu generaloberst Wilhelm Keitel.

Wspomniana fotografia została również opublikowana w poświęconej kampanii polskiej, opracowanej „w porozumieniu” z Hoffmannem przez emerytowanego majora Ernsta Wisshaupta, ilustrowanej kronice wydanej we Wiedniu (1939/1940) pt. *Der grosse deutsche Feldzug gegen Polen. Eine Chronik des Krieges in Wort und Bild*. Tym razem zdjęcie opatrzone nieco krótszym tytułem *Ein stummer Zeuge polnischer Zerstörungswut* (pol. Niemy świadek polskiej żądzy niszczenia). Także tutaj nie podano nazwiska jego twórcy.

Poparcie nazistowskiego przywódcy umożliwiło Hoffmanowi czerpanie ogromnych zysków z publikowania zdjęć własnych i innych autorów, ułatwiało też pozyskanie prominentnych przedstawicieli reżimu do współpracy w działalności wydawniczej.

Dopiero w wydanym w Monachium (1942) albumie *Meisterwerke deutscher Kriegs-Bildberichter* opracowanym przez Heinera Kurzbeina, szefa referatu prasy ilustrowanej w Ministerstwie Oświecenia Publicznego i Propagandy, zamieszczono informację, że autorem zdjęcia, opatrzonego tym razem tytułem *Verlassene*

Kreatur (pol. Osamotnione stworzenie), był fotoreporter jednej z kompanii propagandowych Wehrmachtu nazwiskiem Heydrich. Chodziło o Heinza Siegfrieda Heydricha, który był młodszym bratem obergruppenführera SS Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (1939–1942), formalnego zastępcy, faktycznie zaś p.o. protektora Rzeszy w Czechach i na Morawach (1941–1942), jednego z najbliższych współpracowników Heinricha Himmlera, należącego do głównych organizatorów tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, czyli masowej i systematycznej zagłady Żydów europejskich.

We wrześniu 1939 r., kiedy to, jak można sądzić, powstało zdjęcie, o którym mowa, Heinz Heydrich współpracował już z Heinerem Kurzbeinem jako jeden z zawodowych redaktorów, którzy „społecznie” cenzurowali czasopisma ilustrowane na zlecenie Propagandaministerium. Był wówczas od kilku lat zatrudniony w piśmie „Münchner Illustrierten Presse”. Przepuszczalnie przebywał na ziemiach polskich zajętych przez Wehrmacht służbowo, jako fotoreporter, bądź też w związku z wykonywaniem zadań cenzorskich (pół roku później Kurzbein zwrócił się do pionu gospodarczego ww. ministerstwa z wnioskiem o zwrot kosztów, jakie cenzorzy, w tym także Heydrich, musieli opłacić z własnej kieszeni). Warto dodać, że „społeczni” cenzorzy współpracowali też z aparatem Josepha Goebbelsa przy tworzeniu fotoreportaży, które następnie referat Kurzbeina proponował wybranym gazetom.

Mętny życiorys brata zbrodniarza

Postać Heinza Heydricha wzbudza spore kontrowersje. Niektórzy autorzy, np. Lili Hahn czy Hans-Georg Wiedemann, twierdzą, że pomagał Żydom. Jeszcze za życia swego brata Reinharda (zmarł wskutek zamachu dokonanego 27 maja 1942 r.) rzekomo kilka razy skutecznie interweniował u niego przeciwko aresztowaniu i deportacji zaprzyjaźnionych Żydów berlińskich. Później, podobno pod wpływem lektury przekazanych mu dokumentów pozostawionych przez Reinharda, ujawniających jakoby prawdę o „ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej”, w Heinzu miała się dokonać radykalna przemiana światopoglądowa, która zaowocowała stałym zaangażowaniem w pomoc ludziom zagrożonym zagładą. Rzekomo wykorzystywał maszyny drukarskie, do których miał dostęp, do wyrabiania fałszywych dokumentów umożliwiających Żydom ucieczkę z Niemiec. Greg Walker, amatorski badacz biografii Heinza Heydricha, postrzega tę postać w zdecydowanie negatywnym świetle, podważając wiarygodność źródeł przemawiających na jej korzyść. Podkreśla, że jako członek SS, agent SD oraz nazistowski propagandysta, działający zarówno na froncie, jak i na jego zapleczu, Heydrich wyznawał wynaturzone „idee” Hitlera, musiał wiedzieć o zbrodniach popełnianych przez Niemców i nie przeciwstawiał się im.

19 listopada 1944 r., w niewyjaśnionych do dziś okolicznościach, leutnant Heinz Heydrich popełnił samobójstwo w Prabutach koło Kwidzyna. W tym czasie toczyło się śledztwo dotyczące defraudacji popełnionych w jego jednostce.

Arytkuł stanowi zmodyfikowaną wersję wpisu opublikowanego 25 marca 2022 r. na profilu społecznościowym Oddziału IPN we Wrocławiu.

Wykorzystano w nim m.in. ustalenia zawarte w książce: H. Scharnberg, *Die „Judenfrage“ im Bild. Der Antisemitismus in nationalsozialistischen Fotoreportagen*, Hamburg 2018.

COFNIJ SIĘ